



BIURO
WYCINKÓW
PRASOWYCH

Warszawa
Pl. Starynkiewicza 7
Tel. 8-59-59

RADIO I TELEWIZJA Warszawa

wydanie

41 4. X. 64

Nr z dn.

168
W teatrze



MAX FRISCH

BIEDERMANN I PODPALACZE

Prosty pomysł, na którym Frisch oparł całą konstrukcję myślową tej sztuki, został już spopularyzowany i wyzyskany przez innych pisarzy, chociażby przez G. Hofmanna, którego sztukę „Pokój z niekrępującym wejściem” oglądaliśmy ostatnio. Do domu pocziwiej pary spokojnych mieszczan wprowadzają się dwaj młodzi ludzie. „Wprowadzają się” jest zresztą określeniem niezbyt dokładnym, zbyt łagodnym. Ich

wejście do domostwa państwa Biedermannów miało wszelkie pozory wtargnięcia, nawet niemal gwałtu. Dwaj młodzi ludzie są typami dość podejrzanymi, o bliżej na razie nie sprecyzowanych zamiarach. Poczynają sobie nad bezceremonialnie, zachowują się agresywnie, wręcz brutalnie. A państwo Biedermann? Państwo Biedermann są spokojnymi mieszczuchami i za wszelką cenę pragną ten spokój swego życia zachować. Jedyńm więc wyjściem z sytuacji wydaje się im łagodność, spokój wobec tak dziwnych wydarzeń, powolne „oswajanie” tych dwóch młodych ludzi, małe, niemal nieznaczące ustępstwa wobec ich żądań. Sytuacja zgodnie z mechanizmem sytuacji tego typu szybko zmierzrzała w kierunku, którego państwo Biedermannowie nie mogli przewidzieć a może — i to sugeruje Frisch —

nie chcieli dostrzec. Łagodność i wyrozumiałość nic nie pomogły, nie mogły pomóc. Dwoje spokojnych mieszczan, czy tego chcieli, czy nie, staje się współnikami młodych ludzi, ponosząc zresztą wszelkie tego konsekwencje.

Sztuka Maxa Frischa, współczesnego szwajcarskiego pisarza, autora m.in. tak znanych powieści, jak „Stiller”, „Homo Faber”, operująca groteskowymi środkami wyrazu, jest w swoich zamierzeniach moralitetem. Moralitetem jeszcze raz usiłującym prześledzić mechanizm pewnych społecznych i politycznych sytuacji, wobec których stale zadajemy sobie pytanie: Jak mogło do tego dojść? Jak mógł narodzić się terror, faszyzm, jak spokojni mieszczanie mogli zarazić się hasłami III Rzeszy? Jest także próbą ukazania konsekwencji wszelkiego oportunistycznego wy-
godnictwa.

B.B.